

Codzienna wojna propagandowa o percepcję Polaków

20 sierpnia 2016

Wojna propagandowa o percepcję Polaków (i nie tylko) dzieje się na naszych oczach, dosłownie każdego dnia! Niestety, jednak nie wszyscy ją dostrzegają. Jest prowadzona rozmyślnie i z wielkim rozmachem, można ją porównać do utajonego zajęcia więcej niż całej sceny przez podstawionych aktorów. Tutaj dzieje się o wiele więcej, tutaj mamy do czynienia z fałszywą dekoracją, udawanymi portierami, itd., wcale nie będzie żadnej sztuki, natomiast skasują nas za bilety na pewno!

Niestety jest to kłamstwo wielopoziomowe, budowane na kłamstwie. Dlatego nie da się go przejrzeć wprost, czy też falsyfikując poszczególne składowe – otwierać ludziom oczy. Odbiorcy komunikatów wolą już nawet wierzyć w to, że to, co myślą, że jest teatrem na pewno nim jest, nawet jeżeli tam nie stoi i nie stał nigdy żaden teatr. Ponieważ właśnie taką sytuację uważają za normalną. Normalność definiuje stałość, a ludzie boją się zmian i ich nie chcą. Aparaty percepcyjne większości odbiorców zostały przez lata dostrojone w ten sposób, żeby myśleć i reagować poprzez internalizowany już wcześniej kanon pojęć z przyswojonymi znaczeniami. Skąd wiemy, że czarne jest czarne? Białe jest białe? Dzisiaj w Polsce niektórzy już poszli dalej i uważają, że czasami bywa na odwrót, trzeba na to zawsze brać poprawkę.

Można to prosto zobrazować, jeżeli przyjrzymy się koncepcji „zła” w różnych kulturach i systemach religijnych. To, co jest zawsze uznawane, jako złe w szeroko rozumianej doktrynie Chrześcijaństwa, nie zawsze jest za takie uznawane w innych, przekazach religijnych. Chociaż i w samym Chrześcijaństwie, różnice pomiędzy Starym a Nowym Testamentem w kontekście stosowania kary śmierci są nazwijmy to systemowe. Chrześcijanin będzie nadstawiał drugi policzek kierując się

miłosierdziem, ponieważ ma głęboko zinterioryzowane właśnie normy nakazujące miłosierdzie i traktowanie bliźniego jak siebie samego. W innych kręgach kulturowych bywa inaczej – przykładowo co znamy z Kodeksu Hammurabiego „oko za oko, ząb za ząb”. Ludzie z różnych kręgów kulturowych inaczej będą postrzegali właśnie takie kwestie, przez swój aparat percepcyjny ukształtowany przez lata inkorporacji norm religijnych i stosowania się do nawiązujących do nich systemów normatywnych państw współczesnych.

27 lat manipulacji medialnej, 27 lat prezentowania jednej, jedynie słusznej wizji świata i postrzegania sytuacji kraju, 27 lat edukacji opartej na podręcznikach niepokazujących pełni obiektywnych informacji i faktów. Te i inne okoliczności powodują, że w ogóle działanie informacyjne w Polsce z zasady może być spaczone, a ze względu na skalę i wielopoziomowość manipulacji, nie mamy żadnej pewności na obiektywną ocenę, nawet obiektywnego komunikatu. Liczni rzecznicy swojej własnej słuszności, jak i zwykli odbiorcy bywają zmanipulowani do tego stopnia i bazują na jedynym znanym im aparacie percepcyjnym, że zacierają się różnice w postrzeganiu komunikatów obiektywnych i subiektywnych oraz czystej propagandy.

To powoduje, że jesteśmy w trudnej sytuacji. Pomimo najszerszych chęci poznania prawdy (zobaczenia dekoracji na scenie w teatrze), cały czas mogą pokazywać nam atrapy. Niewiele można jednak zrobić, jak prawie wszyscy, prawie zawsze mówią między sobą i nam, że to najprawdziwszy teatr z pięknymi dekoracjami, a aktorzy są profesjonalni i bardzo mili.

Jednakże to nie jest tak, że mamy do czynienia z czymś nowym. Już przecież odrodzona Rzeczpospolita popełniła grzech przekłamania własnej racji stanu, a najlepiej o tym świadczył Zamach Majowy. Potem jego późniejsze przekłamanie zrobiły swoje. Jeszcze po wojnie byli ludzie, zwani dzisiaj przez niektórych żołnierzami przekłętymi, którzy chcieli umierać za Rzeczpospolitą utożsamianą z orzełkiem w koronie, a

oznaczającą czworaki, władzę pana, wójta i plebana. O tym się dzisiaj nie mówi. Ponieważ wszystko, co osiągnięto w Polsce ludowej jest z definicji złe. To wielki błąd i dowód na historyczną ignorancję części obecnie rządzących elit.

Co jest ciekawe i wówczas i dzisiaj, wiele uwagi w jedynie słusznej narracji wynikającej z uświęconej narodową słusnością interpretacji racji stanu, pokładano w tzw. związkach z Zachodem. Za tą fikcją zapłaciliśmy pamiętnym Wrześniem. Dzisiaj chyba jest nawet gorzej, ponieważ znowu opieramy się na własnej wizji relacji, która nie tylko nie jest obiektywna, ale przede wszystkim nie jest racjonalna.

Gdybyśmy chcieli nawet coś zmienić, to jest problem, albowiem jedynie słuszna słusność i jedynie słuszna narodowa interpretacja ma wielu strażników, jak również liczne grono wyznawców i pewne aksjomaty, nawet jeżeli zostały nam narzucone przez obcych, są nie do ruszenia.

System jest prawie idealny, tkwimy w pułapce, w której się w zasadzie sami pilnujemy. Ten, kto to wymyślił naprawdę wiele osiągnął.

Autorstwo: Krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl